

„Niezwykła przygoda”

Pewnego, wiosennego dnia postanowiłam, że wyjdę z domu na świeże powietrze. Stwierdziłam, że pójdę na łąkę, która jest nieco oddalona od mojego domu. Wzięłam w rękę koc i wyruszyłam z domu.

Pogoda była piękna, słońce dogrzewało, a leciutkie powiewy wiatru były prawie nieodczuwalne.

Gdy doszłam już na miejsce, rozłożyłam koc i położyłam się na nim. Trawa była zielona i zaczynały rosnać na niej kwiatki. Nad łąką unosił się piękny zapach i latały różnobarwne motyle. Leżąc na kocu wpatrywałam się w niebo i obserwowałam chmury. Wyobrażałam sobie jak tam na górze musi być pięknie.

Nagle..... coś czarnego przemknęło przed moimi oczami. Z wrażenia przetarłam oczy, ponieważ stwierdziłam, że może to być tylko sen. Lecz tak nie było. Gdy je otworzyłam, wszystko było takie jak przedtem i wiedziałam już, że to nie mógł być żaden sen. Po krótkim namyśle stwierdziłam, że coś mi się przywidziało. Lecz po chwili zobaczyłam to, co wcześniej... czyli coś czarnego. Nie mogłam określić kształtu, ponieważ leciało za szybko.

Bardzo się przestraszyłam. Szybko usiadłam na kocu i zaczęłam się rozglądać po całej łące. Lecz niczego tam nie było, tylko nad moją głową latały różnobarwne motyle i różne ptaki. Bardzo się bałam i postanowiłam, że wrócę już do domu i tam będę bezpieczna. Pospieszenie złożyłam koc i wstałam z ziemi.

Lecz gdy wstałam, nagle poczułam, że coś małego we mnie wpadło. Popatrzyłam na ziemię i nie mogłam uwierzyć własnym oczom. Była to... wróżka. Bardzo się zdziwiłam, ponieważ myślałam, że wróżki nie istnieją, ale myliłam się.

Nie mogłam określić, co czuję w tym momencie, ponieważ czułam się bardzo dziwnie. Z jednej strony byłam zdziwiona i szczęśliwa, że to właśnie ja spotkałam wróżkę, a z drugiej strony bałam się, że ona coś mi zrobi. Lecz moje obawy były niepotrzebne, ponieważ jak się potem okazało wróżka była bardzo miła i przyjazna. Zaraz po tym jak otworzyła oczy, bardzo się mnie przestraszyła, tak samo jak ja jej. Przez chwilę patrzyliśmy na siebie ze zdziwieniem.

Jak się potem okazało ma na imię Bańka i pochodzi z krainy wrózek zwanej Wrózkolandią, lecz tak naprawdę nazywała się ona Zielona Milka. Zapytałam jej, czemu jest tutaj, a nie w swojej krainie. Bańka nie chciała o tym mówić, ale poprosiłam ją i wszystko mi opowiedziała, lecz chciała, abym nikomu o niej nie mówiła ani o tym dlaczego jest tutaj, a nie tam. Oczywiście się zgodziłam.

Mówiła, że w krainie, w której mieszka, panuje król. Chciał zamknąć ją w więzieniu na siedem lat za to, że ukradła magiczny pył, a ona była niewinna i postanowiła, że ucieknie i wróci dopiero wtedy, gdy prawdziwy sprawca się znajdzie. Tłumaczyłam jej, że nie jest to dobre rozwiązanie, ponieważ ucieczka nie jest żadnym wyjściem, lecz ona powiedziała, że decyzji nie zmieni i żeby nawet jej nie namawiała do powrotu.

Nagle naszą rozmowę przerwał deszcz. Zaczynała się ulewa, więc zaproponowałam Bańce, aby zatrzymała się u mnie, ponieważ wiedziałam, że nie ma się gdzie podziać. Ona nie chciała się zgodzić, lecz po moich namowach uległa i zgodziła się.

Gdy przyszliśmy do domu przedstawiałam ją rodzicom i siostrze i poszliśmy do mojego pokoju. Wróżka była bardzo zmęczona podróżą i gdy tylko położyła się na łóżku, które przygotowałam dla niej od razu zasnęła. Ja również byłam zmęczona całym dniem i bardzo szybko zasnęłam.

Drugi dzień również spędziłam z wróżką. Poszliśmy do pobliskiego lasu, w którym rosły: dęby, buki, lipy, modrzewie i jeszcze dużo różnych drzew. Odkryliśmy również tajemnicze przejście, które prowadzi do tajemniczego wodospadu z jeziorem. Nazwałyśmy to miejsce Skalisty Brzeg, ponieważ na szczycie były bardzo piękne skały, które przypominały swoim kształtem zwierzęta.

Lecz, aby się tam dostać, trzeba było przejść przez wielką ścianę paproci i zejść tajemnym przejściem w drzewie. Gdy przejdzie się przez ten tunel, trzeba skręcić w prawo i jest się już na miejscu.

Spędziłyśmy tam cały dzień, a gdy wróciłyśmy do domu czekała na nas pewna niespodzianka. Dowiedziałyśmy się, że Bańka może wrócić już do swojego domu, ponieważ sprawca został złapany i nie grozi jej już pójście do więzienia. Bardzo się z tego powodu

ucieszyłyśmy.

Lecz dopiero po chwili zorientowałyśmy się, że był to ostatni dzień, który spędziłyśmy razem i to był powód do wielkiego smutku, ponieważ bardzo się ze sobą związałyśmy. Wiedziałyśmy, że to nie będzie łatwe rozstanie i będziemy za sobą tęsknić, ale i ja, i ona musiałyśmy wrócić do swoich obowiązków. Pożegnałyśmy się i Bańka odleciała do swojego domu, ale obiecałyśmy sobie, że będziemy się odwiedzać i wysyłać sobie listy.

Bardzo się cieszę, że to właśnie ja mogłam poznać Bańkę, ponieważ jest miła i sympatyczna. Bardzo się do niej przywiązałam, chociaż znałam ją tylko dwa dni. Myślę, że mogę powiedzieć, że to moja przyjaciółka.

Wiktoria Wąsik

Klasa VI